

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi: MIEJSCOWA kwartalnie 3 zhr. 75 ct. miesięcznie 1 " 30 " Z przesłką pocztową: w państwie austriackim 4 zhr. 80 ct. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. Szwecji i Danii 6 " Francji i Anglii 23 franków Włoch 25 " Belgii i Szwajcarii 18 " Turcji i ks. Nad. 18 " Numer pojedynczy kosztuje 8 ent

# GAZETA NARODOWA.

Przedpłate przyjmują: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej pod l. 241. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie. Przedpłate i ogłoszenia na całą Francję przyjmują jedynie p. Ludwik Ploński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 95; p. Alojzy Oppelk, w Wiedniu Wollzeile N. 22; Haavenslein & Fogler, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem. LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

**Od wydawnictwa.**  
Uprasza się prenumerujących sprawozdania sejmowe, o wczesne nadsyłanie prenumeraty na dalszych 50 arkuszy sprawozdań sejmowych, ażeby w odbieraniu nie doznawali zwłoki.

**Ogłaszamy przedpłatę na Gazetę Narodową:**  
Z przesyłką pocztową: Od 15. lutego do końca marca 2 zhr. 40 ct. Od 15. lutego do końca czerwca 7 " 20 " Bez przesyłki pocztowej w miejscu: Od 15. lutego do końca marca 1 zhr. 95 ct. Przedpłata na 50 arkuszy stenograficznych sprawozdań sejmowych, którą Szan. prenumeratorki Gazety w kwocie 2 zhr. złożyli, została już wyczerpnięta, gdyż wyszło dotąd 50 arkuszy, ogłaszamy więc dla prenumeratorków Gazety przedpłatę na dalszych 50 arkuszy: Z przesyłką pocztową 2 zhr. — ct w miejscu 1 " 50 "

## Równouprawienie.

I.  
Nikt goręcej od nas nie przemawiał za zgodą z Rusinami, za wspieraniem usiłowań Rusinów, za ich równouprawieniem. Wzywaliśmy i Rusinów do jak najspieszniejszej i najgorliwszej pracy, gdyż trudno mówić o dziecięciem a prawie z niemowlęciem zawierając sojusze i przyjaźnie. Czyniliśmy to tak szczerze, serdecznie, iż zarzucano nam poniekąd, że się posuwamy za daleko. — Boże zmiłuj się — ale inaczej nie możemy! — mówiliśmy wówczas na te zarzuty, jak i dzisiaj powtarzamy te słowa reformatora niemieckiego, występując z podniesioną przybitą przeciw postępkom i zamachom klerykałnej frakcji ruskiej.  
Postępowanie to nasze na oko tylko może się zdawać niekonsekwentnem, wynikającym z zbiegania się chwilowego. Owszem, postępujemy ściśle i ciągle według tego co naszym zdaniem, zowie się i jest naszą polityką narodową: szerzyć wolność i oświatę, walczyć z byzantyzmem moskiewskim. Ta polityka nakazuje nam, z zasady i interesu, wszelkimi siłami wspierać usiłowania Rusinów, a walczyć z moskiewiczem. Nie na to działadnie nasi zaludniali spustoszone mieczem Tatarów i nieudolnością własnych kniaziów i bojarów lub całkiem dzikie jeszcze ziemie ruskie, nie na to najserdeczniejszą krwią własną one zaslaniali, aby kiedyś podawać je jako smaczny kąsek łotrom, siedzącym w Petersburgu i Moskwie. Nie na to nadano Galicji instytucje wolnościowe, sejm, nadzieję podźwignięcia kraju z upadku materialnego i moralnego, aby te instytucje, ten sejm, te nadzieje torowały drogę wrogowi Polaków i Austrii. Postępowanie nasze przepisała nam tradycja, przepisał interes bytu naszego i bytu naszych wnuków. Potępiano Grabowskich, Kirkorów, Malinowskich, Senkowskich, którzy chcieli moskwić Polaków, a nie mielibyśmy bronić się wszelkimi nieczciwymi sposobami przeciw tej szajce galicyjskich klerykałów ruskich, która małego lud ruski i wytworzoną z niego inteligencję tożsamo chce moskwić? Czyż dla tego, że tamci czynili to wrzeczono w interesie Polaków, a ci wrzeczono w interesie Rusinów? Niechże kto oddzieli interes Polaków od interesu Rusinów — jeżeli tego dokona, uznamy błąd nasz.  
Zaprawdę, nie Polacy są przyczyną ubezwładnienia i uniemożliwienia rozwoju prawdziwej, ludowej Rusi u nas. Lat 18 frakcja klerykałna jako przewodniczka Rusi miała w swym ręku możność tego rozwoju, a od lat 5 miała w swym ręku i władzę i swobodę ku temu. Cóż uczyniła? Aż do roku 1861 stawiła tysiączne przeszkody mężom, co pragnęli rozwijać prawdziwy język ludowy, w kierunku mu przyrodzonym, i nie dopuszczali naginania tego narzecza do moskiewiczszczyzny; a gdy zwrot politycznych stosunków w Austrii usunął tych mężów od steru, odtąd ta frakcja otwarcie zaczęła moskwić język Rusi, i narzuciła usiłując tej Rusi oświatę, literaturę i język moskiewski. — To nasz jest język piśmienny, prawi ona, pogo nam pracować nad wyrobieniem nowego języka, na podstawie ludowego narzecza, kiedy już mamy gotowy, język piśmienny ruski, tj. moskiewski? Po co nam — mówią — rozwijać narzecze ludowe, które tyle ma podobieństwa i pokrewieństwa z polskim językiem, iż w końcu rozwijając się, zbliżyłoby się jeszcze więcej trzeba do Polaków, a może i zlać z nimi?  
Partja ta moskiewska naumyślnie nie pozwoliła się tworzyć osobnemu językowi galicyjsko-ruskiemu, a wszelkimi siłami przeszkodziła zapanowaniu języka ukraińsko-ruskiego.

Weźmy pierwszą lepszą czytanke szkolną ruską, pismo zbiorowe ruskie, a obaczymy tam pomieszanie języków, zupełnie podobne babilońskiemu. Dla czego to czyniono? Oto, ażeby wykazać, iż niepodobna utworzyć osobnego języka ruskiego, a więc trzeba przyjąć język moskiewski, czyli jak oni powiadają, prawdziwie ruski — o dwóch s.

A dzisiaj już i tę maskę powoli klerykały zrzucają. Na posiedzeniach zeszłorocznych Matycy ruskiej — tego literackiego stowarzyszenia Rusinów galicyjskich — potępiono język ruski i jego reprezentantów; nadaremnie ze łzami (literalnie) ci błagali o litość dla mowy ojczystej. A w sobotę zeszłą właśnie rozestał Wydział tej Matycy ogłoszenie o wyjściu świeżego rocznika swego. A ogłoszenie to, z wyjątkiem kilkunastu ztyłosek pisane jest w języku moskiewskim: słowaniami moskiewskimi, o gramatykalnych formach moskiewskich, i frazeologią moskiewską. Kto należy do tego wydziału? Oto pp. Kuziemski, Holowacki, Pietruszewicz, Dziedzicki, Kulezycki, (radca szkolny i referent szkół ludowych) i t. d. Ci panowie są dzisiaj reprezentantami Rusi galicyjskiej — i tak bronią pierwszej podwaliny narodowości ruskiej, tj. języka ruskiego, że jawnie nie wstydzą się ogłaszać manifestów w języku moskiewskim!

Nie na Galicją wpływ tej frakcji się ogranicza. Pośrednio jest ona najskuteczniejszem narzędziem do moskwienia Rusinów w Królestwie i Zabranych krajach. „Oto patrzcie na Galicję! woła tam Moskwa. W Galicji bracia wasi z własnej woli, nieprzymuszeni, przyjmują w pismach swoich język moskiewski, dążą do szczytności, uznają Rusinów jednym z Moskałami narodem, o jednym celu, jednej przyszłości. Wyście tak samo powinni postępować, albo jesteście zdrajcami ojczyzny, i postąpimy z wami jako z zdrajcami.“ W samej rzeczy widzimy, że naczelnicy Rusinów w Zabranych krajach, taki Kulisz, Biełozierski, Koniski i t. d., przeszli dzisiaj w służbę moskiewską, porzucili ziemie ruskie, a nawet przyjmują na siebie misję pokierowania tym samym torem i Rusi galicyjskiej! Z drugiej strony co czyni Moskwa w Chełmskiem, doskonale nam wiadomo — a moralnej (sic) podpory czerpie z postępowania i z pism klerykałów galicyjskich. Aby przyjąć w pomoc tym naszym klerykałom, Moskwa głosi, iż język moskiewski jest właściwie udoskonalonym ruskim, Moskwę przezwala Rusią, potępila nawet słowa: Rosja, rosyjski — używając i każąc używać wyrazów: Ruś, ruski. Pokorna przyznaje się, iż wraca dzisiaj na łono ojców, staje się napowrót Rusią Włodzimierza Wielkiego, stawia pomniki tysiącletniego istnienia Rusi, a na pomniku tym zapisuje nawet Szweczenkę, zaciętego wroga tych, co ten szalbierski pomnik wystawili.

Na gwałt klerykałna frakcja krzyczy w swoich dziennikach i w wiedeńskich panslawistyczno-moskiewskim, *Zukunft*, że Polacy tłumia język jej narodowy, prawa jej narodowości. Frakcja ta klerykałna utrzymuje, iż ma język naukowy wyrobiony, iż narodowość ma zorganizowaną, ale Polacy nie dają im wolnego oddechu. I istotnie ma język i ma narodowość, ale językiem tym jest moskiewski, ale narodowość jej jest moskiewska! I istotnie Polacy, odkąd się spostrzegli, do czego ta frakcja klerykałna dąży, co sobie przyswaja, powinni z szkoły, urzędu i sejmku w Galicji wyrzucić ten język moskiewski, stłumić te potworne roboty, nie zwalając na żadne krzyki Świętojurców.

*Słowo* w ostatnim numerze tak zaciekłe uderzyło na jeden §. (nie ogłoszonej jeszcze) uchwały komisji edukacyjnej naszego sejmku, uznający w zasadzie równouprawienie języka ruskiego z polskim w szkole, ale stanowiący, że przewidywają w gimnazjach i szkołach reálnych ma być językiem wykładowym język polski tak długo, jak długo ruski się nie wyrobi. Uchwalała ta, gdyby przyjęta została i sankejonowana, przypuszczalaby możność wyrobienia i zaprowadzenia języka ruskiego o jednym s. a więc usunięcia na zawsze języka o dwóch ss, t. j. moskiewskiego, i ztąd owe lamenty moskiewskiego *Słowa*!

Nie o równouprawienie Rusinów z Polakami w Galicji wschodniej chodzi zresztą klerykałom. Oni jawnie i dość już dawno wypowiedzieli, że nie mają z Polakami nic wspólnego, że ich nie znają. Oni chcą zupełnego od nas oderwania, a raczej jak dowodzą artykuły *Słowa*, stłumienia i wyparcia do nogi Polaków. Dla tego wielbią Kaikowa, Murawiewa, Anienkowa, chociaż pod knutami, nożami i kajdanami tych zwierzów zarówno, jeżeli nie więcej, jako słabsza moralnie, cierpi Ruś jak Polska.

I jestże możliwa jakakolwiek tranzakcja z taką frakcją? Mamyż ją uznawać, pomagać do jej równouprawienia? Mamyż my tutaj w Galicji sami to uchwałać i pomagać do przeprowadzenia, co Moskwa przemoca, gwałtem przeprowadza w Chełmskiem, w Wilnie, na Ukrainie! Tu nie o równouprawienie Rusi chodzi, ale o równouprawienie Moskwy w Galicji! Któż z Polaków, któż z prawdziwych Rusinów może się zgodzić na samobójstwo?..

## Przegląd polityczny.

W peszteńskim sejmie toczyły się d. 19. bm. dalej rozprawy nad projektem adresu. Hr. Keglevich w obszerniej mowie popierał wniosek komisji, i oświadczał się za adresem projektowanemu, zastrzegając sobie, że podczas rozpraw specjalnych przemawiać będzie za modyfikacjami niektórych ustępów projektu. Zrzec się ustaw nieodpowiednich czasowi, nie jest, zdaniem mowcy, ofiarą. W końcu wychwalał mowca rząd dzisiejszy, i żądał, by kraj miał do ministerstwa dzisiejszego zaufanie. Następnie mówił Tisza, zwracając się przeciw mowie Bartala. Mówił on, że jest obowiązkiem węgierskiego stronnictwa rządowego wyjaśnić monarsze, że żądania narodu są słuszne, a nie dowodzić mu fałszywie, iż żądań tych uwzględnić nie można, a najważniejsze ustawy Węgier przeprowadzić się nie dadzą.

Niższo-austriacki sejm, który d. 21. bm. miał skończyć swe posiedzenia, zajmował się d. 19go wnioskiem rządowym o ustawie budowniczej.

Dziennikowi *Morawska Orlice* wytoczono proces z powodu artykułu, w którym redakcja uderzała na biurokrację, żaliła się na stawiane ze strony urzędników przeszkody w zbieraniu podpisów na adresy, w których ludność wyrażała swoje zaufanie sejmowi i wdzięczność N. Panu.

*Const. Oest. Ztg.* nważana za organ ministerjalny, dowiaduje się, że ministrowie istotnie udadzą się do Pesztu, i że pogłoski zaprzeczające dawniejszym doniesieniom o bliskim wyjeździe gabinetu były mylne. *Const. Oest. Ztg.* pisze, że ministrowie d. 21. będą w Peszcie i że dnia 22., w którym adres sejmku zagrzebskiego cesarzowi miał być oddany, odbędzie się konferencja ministerjalna pod przewodnictwem cesarza, a przedmiotem obrad ma być reskrypt, w odpowiedzi na ten adres wygotowany się mający.

Prusy. *Hamburger Nachr.* otrzymały z Wiednia telegram, jakoby gabinet austriacki otrzymał z Berlina depezę, w której rząd pruski proponuje przeprowadzenie faktycznie istniejącej w księstwach unii personalnej. Dzienniki wiedeńskie nie o tej nocie pruskiej nie wspominają, *Wandener* pisze tylko o nowych propozycjach, uczynionych w Wiedniu, które mają być jednak tylko odnowieniem dawniejszych, aby Austria za wynagrodzeniem pieniężnem zrzekała się praw swych do księstw.

Nadto donoszą, że w sejmie berlińskim ukończono rozprawę z powodu uroczystości kołońskiej i stawianych ze strony rządu przeszkód w tym względzie. Wniosek komisji potępił postępowanie organów rządowych i żądający pociągnięcia do odpowiedzialności niektórych urzędników w Kolonii, z powodu ich postępowania niekonstytucyjnego celem przeszkodzenia zamierzonemu zgromadzeniu posłów w Kolonii. Został pomimo opozycji rządu i małego jego stronnictwa ogromną większością głosów przyjęty. Wobec tych najnowszych kroków sejmku berlińskiego i całego postępowania p. Bismarka jest wszelkie porozumienie się sejmku z rządem niemożliwe. I zdaje się, że hr. Bismark wcale sobie porozumienia nie życzy, prawdopodobnem jest nawet, że on do nieuniknionego dąży zerwania. P. Bismark zdaje się także i w polityce zewnętrznej nie życzyć sobie porozumienia, a organa jego występują z bardzo wyraźnym przeciw Austrii pogroźkami, tak, jakby Bismarkowi na jak najprędzem z Austrią zerwaniu zależało. Równocześnie donoszą jednak, że istnieje na dworze berlińskim partja, która w razie, gdy się przekonana, że Austria pogroźkami nie da się skłonić do żądanych ustępstw, zrobi zwrot, i z poświeceniem hr. Bismarka załatwi sprawę w drodze pokojowej. Najnowsze telegramy z Berlina z d. 19. bm. donoszą, że hr. Goltz ma misję pracować nad przeprowadzeniem interwencji francuzko-moskiewskiej w księstwach. Chodzi o podniesienie kandydatury oldenburgskiej, o wynagrodzenie Prus przyznaniem im następstwa tronu w Brunzwicku i Kasselu, a w takim razie opuściłby obydwą mocarstwa, Austria i Prusy, księstwa Zaelbiańskie. Hr. Goltz przybył dnia 19. z Paryża do Berlina, i miał w południe posłuchanie u króla i Bismarka.

Komisja marynarki pruskiej, Izby deputowanych, debatowała na ostatniem posiedzeniu swym głównie nad posiadaniem zatoki Kielu, i rozbięrała przy tej sposobności całą kwestję szleswicko-holsztyńską. Komisarz rządowy p. Abeken oświadczył, że Kiel pozostanie tak długo portem pruskim, dopokąd rząd pruski sam nie zaproponuje zamienienia go w port związkowy, naturalnie po poprzednim dopełnieniu żądań pruskich. W końcu odrzuciła komisja projekt ustawy jednogłośnie.

Francja. Do *Gaz. Kol.* piszą z Paryża pod d. 15. bm. o wyjątkowej naradzie ministrów w Tuillersjach. Ważne sprawy zagraniczne miały być przedmiotem narad; nie odnosiły się jednak do Ameryki, ztąd dopiero d. 25. b. m. oczekują bliższych doniesień o układach, które się od d. 1. do 10. b. m. miały toczyć o sprawie meksykańskiej, między Montholonem a rządem amerykańskim. W kołach urzędowych wyciekają niepokojnie, jaką odpowiedź da gabinet washingtonski. Zdaje się, że warunki, pod jakimi Francja zamierza opuścić Meksyk, nie podobają się

w Waszyngtonie, i bardzo być może, iż pojawi się niespodzianie ultimatum, żądające niezwłocznego wymarszu Francuzów.

Dn. 18. b. m. przyjmował cesarz deputację senatu, przynoszącą mu adres, na który następująca dał odpowiedź: „Adres senatu jest wymownym komentarzem mego mesażu; rozwija to co ja tylko poruszyłem, wyjaśnia wszystko co chciałem dać do zrozumienia. Jak i ja, żądacie stałości rozumnego i postępowego rozwoju naszych instytucji, poprawy losu większości ludu, nietykalnego zachowania godności i honoru narodu; ta zgoda jest siłą. Świat ducha jak i fizyczny podlega prawom ogólnym, którychby nie można przekroczyć bez niebezpieczeństwa. Nie codziennem wstrząśaniem podwalin przyspiesza się uwieczenie gmachu; mój rząd nie jest zastalym, on postępuje naprzód, i chce postępować, ale po gruncie umocnionym, zdolnym do dźwignia władzy i wolności. Wezwijmy postępu we wszelkich jego postaciach do pomocy, ale budujmy skrzętnie przy wielkiej piramidzie, której kamieniem węgielnym powszechne głosowanie a szczytem cywilizacyjny geniusz Francji. Moeno wzruszył mnie sposób myślenia, tak wybornie oddany w adresie; godny on pierwszej korporacji państwa, godny czujnego stróża konstytucji i zasad, które ją ugruntowały.“

Anglia. W Dublinie i Queenstown aresztują; więzienia policyjne są przepelnione, ruch fenistowski miał przybrać ogromne rozmiary. Ruch ten nie tyle jest groźny Anglii w domu, w Irlandji, co w Ameryce Północnej, gdzie posiadłość angielska, Kanada, w ogromnem jest niebezpieczeństwie. Do *Monitora* donoszą pod d. 10. z. m. z Kwebeku, że na granicy od Stanów Zjednoczonych strzeże milicja i wojsko regularne wszystkich przystępniejszych przesmyków. Milicja (pospolite ruszenie) jest tak zorganizowana, że w kilka dni może stanąć 30.000 ludzi. Mimo zamarnięcia jezior i rzek św. Wawrzeńca, policja wodna ciągle jest czynną. Pod Montrealem ustawiono na wyspie piechotę i artylerję, dla czuwania nad jeziorem Champein. Przedewszystkiem obawiają się w Kanadzie napadów drobnych oddziałów i zrabowania banków.

Włochy. W parlamencie toczy się od dnia 15. bm. walka między gabinetem a Izłą niższą. Z telegramów i korespondencji pism obcych trudno zrozumieć dokładnie wątku tej walki, oczekujemy w tej mierze doniesień naszego korespondenta florentyńskiego. Sprawa długów papieżkich nie przycichła, ale i naprzód nie postąpiła. Według doniesień z Florencji dnia 14. bm. rząd włoski wręczył posłowi Francji wszystkie dotyczące papiery, a ten przesłał je p. Drouinowi, któremu znów i z Rzymu odnośne dokumenta przesłano. Na ten rzecz stanęła, i gabinet francuzki nie podał jeszcze p. Nigrze, posłowi włoskiemu żadnych propozycji. Tyle jednak pojmują w Paryżu, że nie sposób tak znacznej sprawy załatwić poza plecyma włoskiego parlamentu.

Hiszpania. Klerykałne stronnictwo hiszpańskie pracuje ciągle nad zerwaniem z Włochami, a gdyby się to udało, chce potem pozyskać cesarza Napoleona dla myśli zwolania kongresu państw katolickich w sprawie bronięcia państwa papieżkiego. *Madrycki Diario* z d. 16. bm. pisze: „Kwestje, do których doprowadzić może konwencja wrześniowa, obochadzą nietylko Francję i Włochy. Sprawa rzymska porusza sprawę katolicyzmu. Państwom katolickim nie wolno rozstrzygnięcie jej pozostawiać przypadkowi albo szalbierstwu. Mają one prawo i obowiązek badać przyczyny zmian politycznych, któreby w Rzymie nastąpić mogły po ustąpieniu Francuzów, a nawet przeciw zmianom wystąpić wszelkimi, jakie uznają za stosowne, środkami.“

*Gazeta Madrycka* z d. 17. bm. ogłasza długą notę hiszpańskiego ministra stanu w odpowiedzi na notę generała Lamarmory. Odpowiedź ta tak się kończy: „Hiszpania, wierna kompromisowi, żywo zajmując się prawami papieża, ale zarazem pragnąc też zostawać w zgodzie z Włochami.“

Turcja. Międzynarodowa komisja w sprawie cholery, rozpoczęła już swoje czynności. Na Libanonie walka znów się rozpoczęła. Karam pobił Turków.

Ameryka. Z Matamoras udał się konsul hiszpański w towarzystwie jednego oficera korpusu generała Mejja, do stolicy Meksyku, w ważnych, jak piszą, sprawach.

Dzienniki nowojorskie wyrażają zadowolenie swoje z powodu zapowiedzi cesarza Napoleona, iż rozpoczęły się już przygotowania, aby wyprowadzić z Meksyku wojsko francuzkie; uważają one tę zapowiedź za wróżbę pokoju między Francją i Stanami Zjednoczonymi. Generał Weitzel otrzymał d. 31. z. m. odprawę.

## Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedni dnia 19. lutego.  
(J.) Wczoraj przybył tu niespodzianie węgierski minister bez tytułu, hr. Esterhazy i zaraz wczoraj wieczór aż w późną noc odbyto długą naradę ministerstwa, na której był hr. Esterhazy

obecny, w skutek rozkazu cesarskiego. O ile wiadomy jest rezultat narad, miało przyjsć do porozumienia między węgierskim ministerstwem a wiedeńskim, mianowicie co do treści reskryptu królewskiego na adres kroacki. W rzeczach głównych nie ma być już na razie różnicy między węgierskimi a austriackimi ministrami, a oczekiwane przez centralistów i biurokratów przesilenie ministerjalne dzisiaj straciło prawdopodobieństwo nawet.

Tutejsi ministrowie jutro rano wyjeżdżają do Pesztu, gdzie już dzisiaj wiedzą o przywróceniu między ministrami harmonii.

### Praga d. 16. lutego.

(8) Właśnie ukończył sejm rozprawę nad ustawą łowiecką, którą od początku miesiąca zajmowało się. Dotychczasowa ustawa była dla właścicieli małych posiadłości ziemskich wielce niekorzystną, zwłaszcza, że ją władze polityczne w zastosowaniu zawsze na korzyść właścicieli majątków wyzykiwały. Nowa ustawa opiera się na zasadach liberalnych, i z jednej strony staje w obronie rolnictwa nie dopuszczając zbytniego pomnażania zwierzyny, z drugiej strony nie stawia wykonywaniu myślistwa zbyt wielkich trudności. Rozprawy same w sejmie były bardzo żywe i bogate w zajmujące epizody, charakteryzujące stanowisko stronnictw w sejmie naszym. Lewica niemiecka, której przewodcy o pogrzebanym już rejehstracie zapomną nie mogą, stawiała wnioski, by wykonywanie ustawy oddano w ręce c. k. władz, czeskie zaś centrum i właściciele wielkich posiadłości domagali się w myśl autonomii, by władza wykonawcza w tym przedmiocie, a mianowicie prawo nakładania kar na wykarczujących przeciw ustawie, wydziałom powiatowym oddane zostało. Różnica zdań wywołała bardzo gorące rozprawy, a d. 10. b. m. przyszło do tego, że rozdzielenie posłów niemieccy wyszedłszy z Izby sprawili, iż Izba była niekompletną, gdyż także wielu posłów czeskich było na tem posiedzeniu nieobecnych. Panom tym właścicielom chodziło o zrobienie próby, czy także swą nieobecnością podczas obrad nad ustawą wybiorczą nie będą mogli uniemożliwić uchwały. Mocno by się jednak ci panowie zawiedli, gdyby się taką ludzili nadzieją, bo i w razie ich nieobecności mogłyby zapasć uchwały, któreby dawniejszym panom sytuacji mogły być bardzo nie na rękę.

Dziś przedłożono wniosek rządowy o ustawie wodnej, rząd chce tylko wysłuchać zdania sejmu naszego o tym projekcie do ustawy. Lewica niemiecka radaby rozprawy nad tym wnioskiem odroczyć ad calendas graecas i wnieść go przed forum szepulejszej Rady państwa, o której zawsze jeszcze marzy. W imieniu zaś centrum czeskiego oświadczył dr. Rieger, „że jego stronnictwo nie przystanie na wyrażeniu tylko opinii, widziałoby w tem bowiem naruszenie autonomii krajowej, zagwarantowanej samą ustawą z lutego.“ Polecono więc komisji zbadanie czy sejm jest kompetentny stosownie do wyrażonego przez Riegera zdania, wydać od siebie ustawę o której mowa.

Wasze w numerze 38. zawarte doniesienie w sprawie równouprawnienia w szkołach, jako by komisja sejmowa miała postanowić zrobić zapytanie u rządu, czy tenże nie zamierza ze swej strony przedłożyć sejmowi odnośnego wniosku, muszę sprostować. Kwestja równouprawnienia w szkole została już rozstrzygnięta ustawą sankcjonowaną dnia 18. stycznia r. b., w komisji zaś wspomnianej chodziło o kwestję równouprawnienia języków w urzędzie, i że komisja pytała rządu czy w tym względzie od siebie nie przedłoży projektu do ustawy.

Komisja której oddano wniosek dr. Riegera o równouprawnieniu języków na wszechnielce, wystąpi w sejmie z wnioskiem większości i mniejszości, i obydwa wnioski ogłoszone drukiem, zostały już posłom rozdane. Większość komisji przychyliła się do wniosku Riegera, uznała go za swój wniosek. Podług wniosku tego ma być na wszechnielce praskiej ustanowionych dla każdego przedmiotu, z którego podług przepisów egzamin się składa, dwóch profesorów, jeden z nich ma wykładać przedmiot po czesku, drugi zaś przez tyleż godzin tygodniowo ten sam przedmiot w języku niemieckim. Mniejszość komisji, złożona ze znanych centralistów: Herbsta, Hasnera i Brinza, żąda rozdzielenia wszechnielce na dwie osobne połowy, jedną czeską, drugą niemiecką, i odmawia nam Czechom prawa urzędzenia uniwersytetu, tak jak byśmy go sobie życzyli urzędzić. Zaprowadzeniu wykładowych czeskich na wszechnielce praskiej są niemieccy profesorowie, którym się zdaje że są w posiadaniu monopolu, dlatego przeciwni, że po czesku nie umiają, nie mogliby więc jako komisarzy przy egzaminach czeskich zasiadać.

Temi dniami złapano na granicy sasko-czeskiej przesyłkę 115 funtów srebra, wartości 6 tysięcy złr., które skradziono w kopalniach rządowych w Przibram. Kradzież popełniano systematycznie przez wiele lat, a szkoda, jaką rządowi wyrządzono, weale obliczyć się nie da. Co jednak najwięcej zadziwia, jest okoliczność, że jeszcze w r. 1861 jeden z posłów i członków Rady państwa zwracał uwagę byłego ministra skarbu, p. Plenera, na nadużycia, jakich się w Przibram dopuszcza. Mimo to nie zarządzono śledztwa. Przeciwnie, p. Plener kazał przesłać kierownikowi kopalni, radcy ministerjalnemu, p. Lill de Lilienthal, dekret pochwalny za jego wzorowe kierownictwo kopalni. Tak więc trwała ta wzorowa gospodarka, na którą podrządnymi urzędnicy bezowocnie zwracali uwagę, aż do dzisiaj.

Dnia 11. b. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie komitetu, który zajmuje się utworzeniem czeskiego teatru narodowego. Złożone w roku przeszłym na ten cel sumy, świadczą najlepiej o gotowości narodu do ofiar. Reprezentacje powiatowe, gminy, korporacje przemysłowe, wszelkiego rodzaju stowarzyszenia, jak i osoby prywatne bez różnicy stanu i zatrudnie-

nia — między dawkami są ubodzy wyrobniacy z fabryk, — składają ooczko datki na to przedsięwzięcie narodowe. Praska rada gminna dała ze swej strony na ten cel 40.000 złr., szlachta zaś nasza po większej części zgermanizowana i obca wszelkim sprawom narodowym, nie przychyliła się nieczem do składek. Myśl założenia czeskiego teatru narodowego, powstała jeszcze w r. 1850. Za ministerstwa Bacha zakazano zbieranie składek, które z dobrem powodzeniem rozpoczęto, a gdy je poczęto w r. 1861 na nowo, szły składowi bardzo leniwo z winy dawnego komitetu. Nowo wybrany wydział zajął się energicznie zbieraniem składek, i w r. 1865 zebrano 153.379 złr., nie licząc przyrzeczonych i subskrybowanych datków w materiałach, robotach rekodzielniczych. W ogóle wynosi gotowizna złożona 204.015 złr., a budowa rozpoczęła się z przyszłą wiosną. Właśnie teraz wzięto 10.000 cegieł, które darowali mieszczanie z przedmieścia praskiego Smiechow. Złożono ten dar na miejscu, w którym stanie budynek. Mnóstwo zgromadzonego ludu głośnie mi okrzykami dziękowało owym mieszczanom za ten dar, a panowie i panie współubiegali się o zaszczyt zdejmowania tych cegieł z przystrojonych w chorągwie narodowe wołów. Spieszne ukończenie budowy teatru narodowego uważają wszyscy za obowiązek honoru narodowego. Urzędystwie nie powziętego przed 16 laty zamiaru będzie świadectwem wytrwałości narodu, będzie pomnikiem jednomyślności, wykształcenia i gotowości do ofiar narodu czeskiego w Czechach, Morawie i na Śląsku, gdyż z wszystkich trzech krajów płyną datki na ten cel patriotyczny.

### 36. posiedzenie sejmowe.

Posłów obecnych na początku posiedzenia 109, w toku posiedzenia 124.

Pismo c. k. prezydium namiestnictwa odczytane wczoraj, opiewa dosłownie:

*Jaśnie Oświecony księżę!*

Jego c. k. apostołska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 2. b. m. najmiłościwiej raczył zezwolić na uwolnienie wszystkich dokumentów, podań i protokołów sporządzonych a względnie wnoszonych, z powodu dostarczania przez fundusz krajowy zapomogi i zaliczek dla dotkniętych tegorocz ym nieurodzajem w Galicji, tudzież hipotecznych wpisów, o ile by się z tego powodu zdarzały, od opłaty stempelowej i bezpośrednich opłat ustanowionych prawem z d. 9. lutego 1850 r. m. dz. pr. p. 50 i prawem z dnia 13. grudnia 1862 r. nr. dz. pr. 689, dalej na uwolnienie od stempłowej i opłat dokumentów, dotyczących się pożyczek i prolongacji tych pożyczek, któreby fundusz krajowy zawierał, celem dostarczenia zapomóg głodem dotkniętym gminom, i pojedynczym osobom.

Jednakże fundusz krajowy wykaże ek. dyrekcji skarbowej we Lwowie użytek zrobiony z tych pożyczek, a w razie innego użycia takowych, będą następnie musiały być uiszczone odpowiednie opłaty od kwot nieużytych na zaliczki i zapomogi dla głodem dotkniętych.

W odnośnych dokumentach ma być powołane rozporządzenie Wysokiego ministerstwa finansów z dnia 6. bm. 1. 5496 orzekające o wspomnianem nwołnieniu od opłat. Fundusz krajowy ma także podawać do wiadomości Wysokiego ministerstwa finansów przedsięwzięcie każdej operacji kredytowej wspomnianego rodzaju, oraz wymienić dotyczące instytuty kredytowe, celem wydania dalszych stosownych rozporządzeń.

Jego c. k. apostołska Mość raczył dalej najmiłościwiej zezwolić na uwolnienie od porturjum wszelkich korespondencji, jakie w sprawie zaliczek i zapomóg z galicyjskiego funduszu krajowego i z powodu zwrotu takowych, będą prowadzone między organami, ustanowionemi do rozdania i ściągania tych zapomóg, tudzież na uwolnienie od dochodowego podatku względem dochodów z obliwów, wystawionych celem uzyskania pożyczki na zapomogi.

Co do zasystowania egzekucyj podatkowych w okolicach, dotkniętych zupełnym nieurodzajem, to takowe już kilkakrotnie poleconem zostało skarbowym władzom krajowym w Galicji, które zarazem zostały upoważnione do odraczania opłaty podatków na lat kilka.

Atoli zupełne odpisanie podatków nawet w Węgrzech nie miało miejsca, gdzie notoryczny niedostatek r. 1863 nadzwyczajnie przybrał był rozmiary. Ogólne odpisywanie podatków także i w Galicji jest niemożliwem, również też w Bukowinie nie zostało dozwolonem. Jednakże w pojedynczych razach c. k. ministerstwo finansów względni wypadki i stosunki, zasługujące na szeregowe uwzględnienie, jeżeli dostatecznie powiadomione będą.

O wyżwspomnianych uwolnieniach ek. władz krajowe skarbowe w Krakowie i we Lwowie zostały już zawiadomione.

Stosownie do reskryptu Jego Ekscelencji pana ministra stanu z dnia 10. b. m. do l. 853, mam zaszczyt podać do wiadomości Jaśnie Oświeconego księcia najwyższe postanowienie odnośnie do szanownego pisma z dnia 31. grudnia rz. do l. 29875.

Racz Jaśnie Oświecony księżę przyjąć przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

Lwów dnia 18. lutego 1866.

*Pawłogarten fml. w. r.*

Brzmienie uchwalonej ustawy wstępnej (Einführungsgesetz) do statutu miasta Krakowa jest następujące:

Ustawa z d... , nadająca dla kr. stołecznego miasta Krakowa tymczasowy statut gminny.

„Na wniosek sejmu Mezo królestwa Galicji i Lodomerji z w. ks. Krakowskim, nadając na mocy ustawy z d. 5. marca 1862 do l. 18. D. U. P. dla królewskiego stołecznego miasta Krakowa załączony tymczasowy statut gminny, i rozporządzam co następuje:

#### Artykuł I.

„Postanowienia niniejszego statutu o wyborze i urzędzeniu Rady miejskiej obowiązują natychmiast, i zaraz po ogłoszeniu statutu mają wejść w wykonanie.

#### Artykuł II.

„Skoro Rada miejska się urządzi, statut niniejszy stanie się w całości obowiązującym, dopóki miasto Kraków nowego statutu na drodze ustawodawczej nie otrzyma.

#### Artykuł III.

„Równocześnie z działanością tego statutu, dotychczasowe rozporządzenia i przepisy dotyczące gminnego urzędzenia miasta Krakowa przestaną obowiązywać.

#### Artykuł IV.

„Memu ministrowi stanu polecam przeprowadzenie tej ustawy.“

Petycje, których spis odczytano wczoraj, należały w połowie do sprawy nieurodzaju i zostały także odesłane zaraz. Z rządu petycji różnych są ciekawszymi:

Miasto Trembowla przez posła hr. Gólcichowskiego, w sprawie suspendowanego burmistrza.

Gmina Lisko przez p. Gołuchowskiego o prawo wyboru własnego posła na sejm.

Abzzytowani żołnierze z Lanowice i Kozańczy przez posła Andrejczuka o nadanie im gruntów, dawnymi czasami zabranych.

Gmina Bratkowice przez posła Liszcza uzala się na naczelnika urzędu pow. o niestosowne robenie drogi.

Mieszkańcy pow. limanowskiego przez posła Zyblikiewicza przedstawiają nadużycia w urzędowaniu, przez tamtejszego adjunkta Jendla popełnione.

Kilka petycji dotyczących się administracyjnego podziału kraju, przydzielono natychmiast umysłnej do tego komisji.

Prezydujący komisji petycyjnej p. Boczkowski zawiadomił, że petycja żydów stanisławowskich, zawierająca protest przeciwko projektowi statutu dla tegoż miasta, odstąpiona została w drodze komisji dla statutu miejskich, a petycja p. Ludwika Zielińskiego względem bezpłatnego rozdawania elementarzy dla uczniów wiejskich, komisji szkolnej.

Przy trzecim czytaniu statutu miasta Krakowa, zrobiono tylko małe poprawki na wniosek komisji, przenosząc z §. 29. wyraz: „własnowolnie“ obywatele mają prawo głosu — do §. 35., gdzie jest mowa o obieralności do Rady miejskiej, tak że podług terażniejszej stylizacji „prawo głosowania przysłuha obywatelom państwa“, a „prawo obieralności tylko własnowolnym obywatelom państwa“. Jestto zmiana co do stylizacji ustawy.

Druga zmiana zaszła w §. 70, 11 stosownie do życzenia komisarza rządowego, zkad — jak donieśliśmy już wczoraj — atrybucję daną Radzie miejskiej do wydawania konsensów na oberże, domy zajędne, kawiarnie i tym podobne przeniesiono do §. 111 b. pomiędzy atrybucję magistratu, który dotychczas w charakterze swoim jako pierwsza instancja polityczna zajmował się wydawaniem tych konsensów. Zmianą tą usunięto ostatnią wątpliwość i przeszkodę sankcji cesarskiej.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisji prawnej o projekcie do ustawy, regulującej przeprowadzenie egzekucji sądowej na rzeczy ruchome.

Sprawozdawca Lawrowski, otrzymawszy głos, przeczytał z trybuny sprawozdanie to w ruskim języku, gdy się następnie zabrał do odczytania go w polskim języku, odezwały się głosy: nie potrzeba — prosimy tylko odczytać po polsku wnioski ostateczne; inne głosy zażądały odczytania po polsku całej osnowy, żądanie to spotęgowało się wśród niepokoją Izby i sprawozdawca odczytał potem całą o nową polską, którą podaliśmy dosłownie w numerze 39 *Gazety Narodowej* z dnia 16. lutego.

Po zagajeniu ogólnej rozprawy przemówił nasamprzód Łepkałuk, poseł z Kołomyjskiego, opowiadając zkad się rodzą weksle włościańskie i jak rosują sumy wekslowe. Z 10 złr. robi się po upływie roku 20, na wekslu, jeśli gospodarz nie może oddać, a w 3 roku weksel opiewa już na 30 złr. Następuje egzekucja. Gospodarz zabiera ruchomości, jeśli jakie są, jego samego sadzą do aresztu, a po niejakiem czasie żyd przychodzi do aresztu i proponuje chłopu, aby oddał kawał gruntu w arendę za procent. Chłop niemający co robić w areszcie przystaje na to i wychodzi tym sposobem z użytkowania ziemi na kilka lat, a długu tym sposobem właściwie się nie pozbywa.

Z a k r z e w s k i oświadcza, jako członek komisji prawnej, iż dla tego żądał odczytania tekstu polskiego, ponieważ komisja obradowała tylko nad tekstem polskim, i tylko za tekst polski bierze odpowiedzialność. (Wrażenie.)

Pan komisarz rządowy zawiadania Izbę, że już przy dochodzeniach nieurodzaju, nie uszło uwagi rządu krajowego, iż na włościanach cięża wielkie długi wekslowe. Rząd namiestniczy zniósł się z wyższym sądem krajowym i skonstatowano, że w 12 obwodach Galicji wschodniej było w roku 1864 6.975 skarg na weksle włościańskie na kwotę ogólną 2.114.148 złr., w r. 1865: 10.665 skarg na kwotę ogólną 449.834 złr., w przecięciu więc rocznie 8.820 skarg na kwotę 350.389 złr.

Najwięcej było w okręgu sądowym stanisławowskim, bo 2.159, w okręgu sądowym lwowskim 2.109, a w samborskim 1843. Zachodziła więc potrzeba, aby ze strony rządu przedsięwzięte jakieś kroki; i pomiędzy innymi obmyślał także i ten, który prawie dosłownie jest przedmiotem dzisiejszej obrady w sejmie.

Imieniem rządu oświadcza tedy p. komisarz rządowy, że rząd jak najmocniej będzie popierał uchwałę, którą Izba ma zamiar właśnie powziąć. (Brawo.)

L a s k o w s k i nie zgadza się z wnioskiem komisji i uważa że ustawę za zbytę, bo już dotychczasowe przepisy wystarczają, stanowiąc, że inwentarz robozy jest wyjęty z pod zajęcia

sądowego. Projekt tedy nie zawiera nic nowego, lecz tylko domaga się dokładniejszego wykonania przepisów istniejących, a to nie potrzebuje być przedmiotem ustawy sejmowej. Stawia więc wniosek, aby petycje, które spowodowały komisję do postawienia niniejszego wniosku, odesłać do namiestnictwa z zaleceniem ścisłego wykonywania przepisów, a nad wnioskiem samym przejść do porządku dziennego.

P. k o m i s a r z r z ą d o w y zwraca uwagę p. Laskowskiego na to, że w projekcie komisji jest przecież coś nowego, to jest że sędzia z urzędu winien zarządzić dochodzenie, czyli ruchomości, zawarte w protokole zajęcia, należą do inwentarza robozego lub nie. Dotychczas mógł on to uczynić tylko na reklamację strouy.

G r o c h o l s k i uważa wprawdzie taką ustawę za potrzebną, ale nie za możliwą w wykonaniu. Od kogoż bowiem ostatecznie zależeć będzie orzeczenie, czy jaka rzecz należy do inwentarza, czy nie? Oto od urzędu gminnego. A pojęcie inwentarza jest tak ogólnikowe, że w jednej wsi nawet, mającej rozmaitą glebę, zachodzą różnice w pojmowaniu co to jest inwentarz gospodarski? Projekt mówi: jeśli protokół grabieży zawiera niedokładności, natenczas sędzia winien z urzędu zarządzić dochodzenie. Czy wiecie panowie co to są niedokładności w procesie jurydycznym? To jest rzecz nieokreślona — i ustawa taka byłaby szkodliwą, bo dłużnikom dawałaby fałszywe wyobrażenie, że coś uzyskali, a tymczasem nie nie uzyskali, bo takim sposobem mogą być wieczne dochodzenia, i niczego się nie dojdzie. Dla tego będzie głosował przeciw wnioskowi komisji.

K o e c z y Ń s k i broni komisji od zarzutów obu mówców poprzednich. Ze ustawa taka jest potrzebną, o tem świadczy mnogość petycji, nadchodzących do sejmu, i słyszane co dopiero oświadczenie komisarza rządowego. Ze jest możliwą, to dowodem tego dwa artykuły ustawy projektowanej, które nowego nie określają wprawdzie pojęcia, co jest przynależnością gospodarstwa, gdyż na to są przepisy ustawy cywilnej, lecz stanowią tylko w pojedynczych wypadkach sposób postępowania (modus procedendi) przy spisaniu i przyjmowaniu do wiadomości sądu protokołów grabieży. Jeśli taki protokół opisze dokładnie przedmiot zajęty sądownie, to sędzia pozna i orzeczy natycamiast, czy rzecz ta powinna być wyjęta z pod egzekucji lub nie, i będzie mógł wydać rozporządzenie, stosownie do ustawy.

Wniosek Laskowskiego, podany do poparcia, ma dostateczną liczbę głosów za sobą, a P o t o c k i Adam żąda głosowania nad nim. M a r s a ł e k objaśnia go, że podczas trwającej debaty ogólnej, głosowanie jest niemożliwe, bo wnioskodawca może jeszcze cofnąć wniosek. M ó w i ą d a j

N a u m o w i e z, popierając wniosek komisji. Najdawniejsze już ustawodawstwa, a między innymi prawodawstwo „mojsjewe“ postanawiały, jakie przedmioty są wyjęte z pod egzekucji: plug i żarna. W Austrii przy sekwestracjach podatkowych są także przepisane wyjątki. Nie wolno zabierać koni i wołów robozych, pluga, brony, ale wolno sekwestrować krowy, odzież itp. Mowca jest głównie dla tego za ustawą projektowaną, że utrudni ona kredyt włościanom u lichwiarzy, i włościanie nie będą się tak bardzo zadłużali.

Ł e p k a ł u k odzywa się poraz wtóry, aby wskazać mowcy poprzedniemu niesłusność zabierania krowy, która jest częstokrótę jedyną żywicielką całej rodziny, a dzieci wieśniacze nieraz więcej płaczą nad padłą krową niż nad umarłą matką.

Ł a w r y n o w i c z, poseł wiejski, także z Kołomyjskiego wysłuszeza, że podana przez komisarza rządowego cyfra weksli nie jest dokładną, bo w niej zawierają się zapewne weksle także rzemieślników wiejskich, którzy biorą od żydów materiał na tratki.

Po zamknięciu dyskusji ogólnej mówi jeszcze S z e m e ł o w s k i przeciw wnioskowi komisji, uważa bowiem, że będzie on wiązał ręce sumiennemu sędzi, a wójt będzie rozstrzygał. Mowca nie spodziewał się takiego wniosku, on sądził, że komisja przedłoży inne wnioski, byłby nawet za tem, aby włościanom odebrać całkiem prawo wystawiania weksłów, ale nie takie polowicznie wnioski (brawo.)

P. S z e m e ł o w s k i, gdyby się był poinformował lepiej w komisji, byłby tego zarzutu ostatniego nie zrobił. Komisja prawnicza zgodziła się właśnie na ograniczenie wekslowe, jakiego sobie życzy p. Szemelowski, gdyż podług wniosków w jej łonie przygotowanych, wolność wystawiania weksli sięga tylko do klas, placących podatek zarobkowy. Ograniczenie to jednak może wejść w życie dopiero za nabraniem prawomocności, i nie będzie mogło działać wstecz. We wniosku przedłożonym wczoraj chodziło właśnie głównie o ulgę dla dłużników już wciągniętych w weksle, lub zagrożonych już procesami.

Ł a w r o w s k i w polskiej przemowie odpiera wszystkie zarzuty Laskowskiego, Grocholskiego i Szemelowskiego. Sejm ma prawo na mocy art. 19. lit. a) statutu krajowego robić także wnioski do ustaw. Ustawa ta będzie pożyteczną, bo dotychczas sędzia protokół zajęcia przyjmował do sądu bez żadnego dochodzenia, jeśli strona nie wniosła żadnej opozycji. Teraz zaś z urzędu będzie musiał dochodzić. Ustawa ta będzie pożyteczną dla stron, bo dłużnik woli, aby grunt jego poszedł za długi od razu na sprzedaż przy pełnej wartości, niż później, gdy przez poprzednie sekwestracje inwentarza opustoszeje i straci pierwotną wartość. Z tego samego względu będzie ustawa pożyteczną dla ekonomii krajowej, w interesie której leży, aby grunta odłogiem nie leżały. Właśnie w swej stylizacji ogólnikowej ustawa ma wartość, bo sędzia będzie mógł perypcyować prócz wójta także innych świadków w razie pewnych niedokładności, a niedokładności te łatwo wypadnie odkryć w praktyce. Jeśli bowiem w protokole będzie wyraźnie stało, że zajęto ostatnią parę

koni, to będzie to niewątpliwą wskazówką, że ta para koni nie może być zagrabiona.

Wniosek Laskowskiego upadł przy głosowaniu. Specjalnej debaty nie było żadnej, bo Izba bez rozpraw przyjęła ustawę w następującej osnowie polskiej:

Wysoce sejm raczy na podstawie §. 19. a) statutu krajowego, uchwalić projekt do następującej ustawy:

Art. I. C. k. sądom poleca się, aby przy egzekucjach na ruchomości przestrzegali jak najsurowsze postępowanie, a 453 post. sąd. i dekretu nadwornego z d. 7. kwietnia 1826 liczbą 2178 względem rzeczy z pod egzekucji wyjętych, i w tym celu organom egzekucji wykonującym, nakazywały dochodzić z urzędu, ażali ruchomości, pod egzekucją podlegające się mające, nie należą do rzeczy wyjętych z pod egzekucji na mocy poleceń wyższych urzędów, i zapisywać te okoliczności, tudzież oświadczenie dłużnika, a według potrzeby poświadczenie urzędu gminnego lub innych świadków do protokołów egzekucyjnych.

Art. II. Gdyby protokół sprzeciwiał się powyższym postanowieniom, lub zawierał niedokładności, należy bezwzględnie z urzędu w myśl tej ustawy zarządzić w pierwszym wypadku ponowne przeprowadzenie, w drugim zaś stosowne uzupełnienie aktu egzekucyjnego.

Sprawozdawca jednak nie czytał tego tekstu przy specjalnej debacie, lecz w zastępstwie jego po jakiejś półgłosnej, krótkiej rozprawie z marszałkiem, odczytał go sekretarz Wodzicki Luźwik.

Izba przyjęła ustawę zaraz w trzecim czytaniu.

Nastąpił pierwszy odczyt wniosku Ustjanowicza o nauce weterynaryi dla preperandów. Wnioskodawca popierał go w dłuższej przemowie, w której położył nacisk na to, że znowelizacja choroby bydłych ważniejsza jest, niż proponowana szkola kucia koni. A u nas nie ma weterynaryi. Chirurgowie się tem nie trudnią. Uczniowie kształceni w Dublanach i Czernichowie są wieki kształceni na pustyni suchego piasku. Więc zdaniem mówcy nie pozostaje nic innego, jak tylko uczyć preperandów. Pojmując on wszakże, że na gruntowną naukę potrzeba kilku lat. Dla preperandów jednak żąda tylko popularnej nauki weterynaryi. Wniosek ten łączy wraz z wnioskiem Trzeszczakowskiego o nauce rolnictwa po szkołach ludowych, i prosi odesłać go do rozpoznania komisji edukacyjnej — do czego Izba jednogłośnie się przychyliła.

Potem uzasadnia ks. Ustjanowicz drugi swój wniosek o uwolnieniu zrebiat ssących od myta, udowadniając z rozporządzeń mytowych (30. grudnia 1820, 15. lipca 1821 nr. 31.269 i 15. sierpnia 1853), że zrebiata ssące nie należą pod żaden z trzech rodzajów chudoby, podlegającej opłacie myta: 1) chudoba w uprzęży, 2) chudoba bez uprzęży, 3) chudoba pędzona (leichtes und schweres Triebvieh), bo zrebiata ssące ani są w uprzęży, ani nie idą bez uprzęży, ani są też pędzone — lecz biegają same za matką. Szkodliwość zaś opłaty dowodzi stąd, że włościanie chcąc oszczędzić myta, zostawiają zrebiatę ssącą w domu po parę dni bez matki, co niewątpliwie jest ze szkoda dla chowu koni.

Wniosek ten odesłała Izba do komisji administracyjnej.

Posiedzenie zamknięto o godz. 2 1/2, zpołudnia, odkładając przyszłe aż na piątek.

Dlaczego posiedzenie najbliższe jest dopiero w piątek?... Bo nie ma przygotowanych w komisjach, wydrukowanych i rozdanych projektów do ustaw, prócz sprawy o konsensach na wyszynk słodzonych wódek?...

Na porządku dziennym w piątek będzie: Sprawozdanie komisji propinacyjnej, a nadto pierwsze czytanie wniosków zaległych z dodatkiem wniosku p. Krzysztofowicza o nadanie statutu dla m. Stanisławowa.

Dziś o g. 12. obradowała komisja petycyjna, a o godz. 5. ma mieć posiedzenie komisja wodna.

**Kronika.**

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro dnia 22. lutego br. o godzinie 6tej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym sprawy nie załatwione z ostatniego posiedzenia — tudzież:

- 1) Wypłata należności za rzeczy zakupione dla zakładu sierót; sprawozdawca radny pan dr. Orzechowicz.
- 2) Wypłata należności za leki, dostarczane dla ubogich; sprawozd. radny p. dr. Maciejowski.
- 3) Reskrypt Wysokiego c. k. ministerstwa w sprawie gimnazjum Franciszka Józefa; sprawozd. radny p. dr. Madejski.
- 4) Prośba o bezpłatne odstąpienie jednego sążnia kwadratowego ziemi na cmentarz gródeckim, pod pomnik dla sp. Karoliny Sienkiewiczówny; sprawozdawca radny p. dr. Maciejowski.

Sprawa oddania części poliejnych czynności we Lwowie magistratowi znowu zastrzegła. Do zawarcia umowy z rzędem i przeprowadzenia tych czynności, w Wiedniu, w Pradze i w innych miastach, gdzie są burmistrzowie, wybrani z Rady miejskiej, wezwano burmistrzów i delegację z Rady miejskiej do komisji. U nas przeciwnie się stało. Chociaż burmistrz prowizoryczny jest nominowany przez rząd radca namiestnictwa, tylko jego namiestnictwo wezwano do komisji, licząc na to, iż z nim najłatwiej rzecz po swojej myśli załatwić można. Ale pan Kroebl oświadczył, że w imieniu miasta i Rady miejskiej nie ma prawa żadnego głosu dawać, i potrzeba do tego wezwać Radę miejską, aby wysłała osobną delegację. Zawieszono więc czynność dalszą komisji. Tak się wykonują u nas polecenia ministerstwa.

Przebytek do postępowania władzy szkolnej. Wyrok, oddający nauczyciela Lorecha z dotychczasowej posady, nie jest bynajmniej jedynym dowodem samowolności władzy szkolnej. Wypadków podobnych znajduje się więcej. Między innymi n. p. z Adamem Lisiewiczem, nauczycielem w Sasowie, w obwod. zloczowskim, postąpiono sobie również w taki sposób. A Lisiewicz otrzymał był prowizoryczną posadę nauczyciela w Sasowie, jak się zwykłe dzieje nim przyjdzie do staowczego obsadzenia; usiłując pracować w

postępowaniu zdołał on sobie wkrótce zjednać zaufanie gminy, która mu w skutek tego roku 1855 jedno-głośnie nadała preste statego nauczyciela. Na mocy tego wydadł mu wkrótce i konsystorz g. kat. dekret odnośny, wraz z poświadczeniem niepospolicitych jego zdolności pedagogicznych i wzorowego zachowania się. Że i po otrzymaniu tych chlubnych świadectw dla siebie, i zapewnieniu sobie statego środka utrzymania, nie zaniedbał zajmować się gorliwie powierzonym mu wychowaniem, świadczą urzędowe pochwały władzy szkolnej, ponownie w dwa lata później wydane. Tak dla oświaty ludu, dla wychowania dorastającego w oczach jego młodego pokolenia, z zupełnym zaufaniem gromady i zadowoleniem władz szkolnych, pracował A. Lisiewicz przeszło dziesięć lat. Kiedy się najmniej spodziewał jakikolwiek przeszkod z jednej — coraz zaś więcej oczekiwał owoców swej pracy, właśnie wtedy w miejsce dotychczasowych corocznych pochwał, otrzymał dekret konsystorski z dnia 4. maja 1865, oparty niby na jakichś pismach prezydialnych, wydalający go z dotychczasowego miejsca, podając za powód, iż się stał winnym *Staatsgefährlicher politischer Umtriebe*. Nietylko, że zarzut taki, czyniony nauczycielowi szkółki ludowej w dość odosobnionym zakątku kraju, wydaje się sam z siebie śmiesznym, ale nadto trudno sobie wyświadczyć, na czemby się podobny zarzut mógł opierać. Lisiewicz bowiem — ile nam wiadomo, nie był nigdy karany, ale nawet ani badany choćby policyjnie, nie mówiąc już o śledztwie sądowem; wątpliwy nawet, czy można było mieć o nim jakie zasadnicze podejrzenie, bo gdyby jakakolwiek była do tego podstawa, byłby starosta zloczowski p. Wohlfahrt nie omisszał zająć się tą sprawą z całą zwykłą mu i powszechnie znaną gorliwością. Lecz nie koniec na tem, pokazują się nawet, że naczelnicy władzy szkolnej, wyżsi i niżsi sami bezzasadność swego postępowania uznali, bo zamiast odpowiedzi na rekurs, doręczono mu w listop. 1865 nowe pismo, które na w ł a s n ą p r o ś b ę pokrzywdzonego, o czem się temu ani śniło, nadaje mu prowizoryczną posadę diaka-nauczyciela w Snowiczu. Pochwał liczących dawniej mu udzielanych, nie mogła władza szkolna już bardziej wyszydlić, a nadto podpisując jakieś dyplomatyczne „na własne prośby“: dodać jeszcze trzeba, że jak z nauczyciela obssypwanego pochwałami, chcą zrobić diaka, — tak odwrotnie z diaka zrobiono teraz w Sasowie rzeczywistego nauczyciela; — postępowanie istotnie moskiewskie.

Co może być istotną przyczyną takiego postępowania z zaśluzonym nauczycielem, nie wiemy, pokrzywdzony bowiem jest obrządku gr. kat., ożeniony z siostrą księdza ob. r. gr. — przecież przewinieniem nie jest podług wszelkiego prawdopodobieństwa to, że jako zdolny nauczyciel szerzył prawdziwą oświatę, zamiast bałamuć, nie był ślepe narzędziem partii świętojskiej, lecz gorliwym nauczycielem ludowym, chociaż wyznawcą greckiego obrządku.

Książka zażaleń. Na wielką zapewne pociechę dla mieszkańców miasta Lwowa donosimy, że magistrat tutejszy dla dogodniejszego i przystępniejszego wnoszenia skarg i zażaleń na różne niedogodności i nieporządku w mieście, a w skutek tego dla tem spiesniejszego usunięcia takowych, zaprowadził w urzędzie publicznym ksiązkę zażaleń, w której każdy z publiczności może codziennie od godziny 8 rana do 6tej wieczorem — z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych — zapisywać swoje uwagi i spostrzeżenia. N czego więc teraz już życzyć sobie nie trzeba, jak aby urząd budowniczy zażaleniom tym starał się istotnie spieszenie zadość uczynić. Widocznie chęci są dobre — oczekujemy tylko czynu.

W Londynie odbył się dnia 14. bm. w kościele św. Jerzego ślub pana Zygmunta Karola Noel de Lesser, oficera król. artylerji angielskiej, brata generalnego konzula saskiego w królestwie Polskiem, z wdową hr. Lanry Dunin-Borkowską, daną kryżą gwiazdistę, córką hr. Aleksandra Biberstein-Krasickiego.

Na wczorajszym zgromadzeniu Towarzystwa technicznego zawiadomil p. Reisinger, że rząd już zatwierdził statuta Towarzystwa pod warunkiem, aby w §. 3., dotyczącym przyjmowania członków, postawiono prócz interesowania się sprawami technicznymi, także nienagannosc jako wymogę przyjęcia. Zgromadzenie przyjęło w milczeniu to żądanie, którem się rząd stawał jako cenzura. Dr. Strzelecki postawił wniosek, aby nie całe zgromadzenie rozstrzygało samo nad przyjmowaniem nowych członków, ale aby obrano komitet do tego. Wolaby był dr. Strz. ludziami innej narodowości pozostawiać stawianie podobnych wniosków; a właśnie niemieccy członkowie Towarzystwa zbili wniosek ten dosadnie do dowodami, to dowcipem — postawiono go aż do zakończenia zgromadzenia zimowych.

Przechodząc do zajęć pozytywniejszych, objasnili p. Gablentz z Kulparkowa aparatki do tworzenia światła atmosferyczno-gazowego (z magazynu p. Piątkowskiego). Do rezerwaru (a jak w tym aparacie, do pecherza) wprowadza się zwyżające powietrze, z kądem przechodzi do cylindra małego o dwóch dnach. Na pierwszym dnem znajduje się jakiś płyn, ulatniający się niesłychanie szybko, bez pozostawiania plam; między pierwszym a drugim dnem przestrzeń napełniona bawelnianą materją. Powietrze przechodzi najpierw przez materję bawelnianą, potem przez płyn, z kądem zmienione przenosi się przez rurkę kauczukową do świecznika, i świeci się płomiennem, z koloru i jasności zupełnie podobnym do płomienia zwyżającego gazu świetlanego. Z jednego rezerwaru można zaopatrzyć tyle świeczników, na ile zapas powietrza i płynu wystarczy. Płyn ten jest bardzo zapalny, ale nie eksploduje jak kamina i gaz, i wypala się zupełnie, nie zostawiając żadnego odoru ani kopci. Masa płynu tego za 70 ct. wystarczy na utrzymanie jednego wielkiego okrągłego płomienia przez 60 godzin. Jestto wynalazek wiedeński, bardzo przydatny do oświetlenia wielkich zakładów w miejscach, gdzie nie masz zakładu gazowego.

Poczem p. Handl opowiedział doświadczenie, zrobione w Kopenhadze, dla oznaczenia ekwiwalentu ciepła, które z ciała palącego się daje promienie świecąca. Dr. Stanecki i dr. Strzelecki, a w końcu i p. Reisinger zbijali mocno tryb, którego użyto przy tem doświadczeniu.

Na wykładach popularnych niedzielnych z nauk przyrodniczych dla rzemieślników i przemysłowców, doszedł p. Plachetko w wykładzie swym o elektryczności do oddziały o zastosowaniu prądu galwanicznego do rozkładania chemicznego ciała, chemicznie z sobą połączonych. Na przyszły niedziele będzie wykład o różnych rodzajach baterji galwanicznych i o galwanoplastyce. Po p. Plachetce wykładal p. Pankowski,

dyrektor szkoły dublańskiej, o fabrykacji octu. Wykład p. Pankowskiego był raczej pogładową rozprawą, przy tem mniej popularną i praktyczną, mniej zastoso-waną do pojęcia rzemieślników i przemysłowców, dla których głównie te wykłady mają być przeznaczone, a może nazbyt krasomowce. I p. Plachetki wykład ostatni był więcej drobniogłowy, wchodził w szczegóły, których obszerniej rozwinąć czas nie pozwala, niż poprzednie, przy tem powoływał się szan. prof. nicz na wykłady przeszłoroczne, przypuszczając na słuchaczy pewne wiadomości z chemii: w wykładach zaś popularnych tego rodzaju, jak lwowskie, przeznaczonych głównie dla ludzi z pracowni i fabryki, którzy nie mają innej sposobności zacerpnięcia jakich wiadomości nad wykłady popularne, trudno się powoływać, wielu bowiem może już zapomniało, a wielu też zupełnie świeżych, którzy pierwszy raz słuchają. Zresztą ograniczenie się na mniejszą liczbę szczegółów, przy których za to będzie można nieco dłużej się zatrzymać, będzie nie tylko z większym pożytkiem dla słuchaczy, ale zarazem, ile się nam zdaje, dogodniejszym dla samych pp. profesorów.

Przy tem musimy zwrócić uwagę uczeni wyższych i niższych zakładów, i innych osób, którzy dość licznie uczęszczają, aby zechcieli nie zajmować miejsc bliżej katedry, i zostawiali je rzemieślnikom i przemysłowcom. Zarazem zanosimy prośbę, czyby się nie dało urządzić jakiego podwyższenia pod drugą galerją, bo dla braku tego nie wiele w tamtąd widać i nie wiele też tam się udaje.

Drugi wykład publiczny na dochód słuchaczyw tutejszej techniki odbędzie się dzisiaj po godzinie 5tej. Przedmiotem wykładu będzie: „Rys geologii“ przez p. S. Plachetkę.

Dowiadujemy się, że te wykłady publiczne będzie umieszczać *Tygodnik naukowy i literacki*, którego i pojedyncze numera będzie można nabywać.

Na wsparcie Sokotowskiego złożyli w redakcji *Gazety Narodowej* pan baron Błażowski 2 zlr., p. Adolf Zakrzewski z Wiktorowa 10 zlr. pan Chądzyński 2 zlr. N. N. 3 zlr. Razem z poprzednio otrzymanymi 164 zlr. 20 ct., jeden list zastawny na 100 zlr. i dwuzłotówka.

Zakazane dzieła. Sąd krajowy w Krakowie zakazał broszurę wyszłą w drukarni *Ojczyzny* w Bendlikonie w roku 1866 pod napisem: „Galicja i Austria przez 777“, jako uzasadniającą zbrodnię zdrady stanu, obrazy majestatu i członków domu cesarskiego, tudzież zbrodnię naruszenia spokoju publicznego. — Sąd krajowy we Lwowie zakazał na całą monarchię austriacką 315zy tom „Biblioteki pisarzy polskich“, wychodzącej u Brookhausa w Lipsku, a który obejmuje „Wizerunek politycznych dziejów państwa polskiego“ tom 1ty, i ma taki tytuł szczegółowy: „Polska w kraju w r. 1848. Sprawy poznańskie, krakowskie i galicyjskie. Zbiór dokumentów z tych czasów, jako materiałów do historii politycznej państwa polskiego“. Dzieło to uzasadnia istotę czynu karygodnego, przewidzianego w §. 65. kod. kar.

Kronika Pomorzańska. Pan Bronisław Zamorski, znany z kilku prac historycznych, zamierza drogą przedpłat wydać „Kronikę Pomorzańską“, która obejmując, z wstępnym poglądem na dzieje ziem ruskich i kościoła ruskiego, pięćset lat dziejów zamku i miasta Pomorzany wraz z okolicą, opowiedzianych wedle aktów i źródeł dotąd nieznanych, jakie się znalazły w archiwum zamku pomorzańskiego i w miejskich księgach ławniczych. Kronika zawiera dotąd nieogłoszone dyplomy, donacje, przywileje, rozporządzenia, wyroki i listy królewskie, poczynając od Zygmunta I. aż do Stanisława Augusta, a w szczególności korespondencje i rozporządzenia, odnoszące się do dziedziczącej na Pomorzaniech przez dwa wieki rodziny Sobieskich.

Kronika Pomorzańska“ stanowić będzie książkę o najmniej dziesięciu arkuszach druku. Dla prenumerujących na *Tygodnik naukowy i literacki* prenumerata wynosi za jeden egzemplarz bez rycin 1 zlr. Dla osobnych prenumeratorów 1 zlr. 50 centów. Za egzemplarz z rycinami rodziny Sobieskich wedle popiersi oryginalnych Altamontego, tj. króla Jana III., królowej Marii Kazimiry i królewiczów Jakóba, Aleksandra i Konstancyi i z widokiem zamku pomorzańskiego, prenumerata wynosi dla prenumerujących na *Tygodnik naukowy i literacki* 2 zlr. Dla osobnych prenumeratorów 2 zlr. 50 centów.

Czysty dochód, jaki okaże się z prenumeraty, przeznaczony na restaurację kościoła św. Trójcy, fundowanego przez Sobieskich w Pomorzaniech. Rozpisaniem prenumeraty i wydawnictwem „Kroniki Pomorzańskiej“ zajmie się redakcja *Tygodnika naukowego i literackiego*, wszystkie zaś inne redakcje krajowe i zagraniczne pism naszych uprasza się, aby niniejsze ogłoszenie w kolumnach swych dzienników zamieścić raczyły.

TEATR POLSKI. Dzisiaj „Narcyz Rameau“ dramat w 5 aktach. W roli Narcyza występuje p. Jan Królikowski.

**Ostatnie wiadomości.**

Projekt adresu węgierskiej Izby magnatów — znany nam dopiero z wyciągu telegraficznego — wita mowę tronową jako świetny dowód zamiarów cesarza, dążących do uszczęśliwienia kraju, i dziękuje za to, iż cesarz dla rozniety zaufania przybył osobiście do Pesztu. Uczucia wdzięczności nabierają jeszcze większej podstawy w przekonaniu, że wzięcie sankcji pragmatycznej za punkt wyjścia i prawną podstawę, odżywi konstytucję we wszystkich kierunkach życia publicznego. Obok podziękuj za uznanie nienaruszalności terytorjalnej wyraża adres nadzieję, że N. Pan powoła także do sejmu zastępców części krajów jeszcze niereprezentowanych. Obok dziękczynienia za powołanie reprezentantów Siedmiogrodu i Chorwacji jest przyrzeczenie sprawiedliwej i zadowalniającej ugody z temi krajami. Postanowienia Chorwatów z roku 1861 będą wzięte pod rozwagę w duchu pojedynczej słusności. Adres ubolewa nad opóźnieniem wzmianki o Dalmacji. Co do spraw wspólnych spodziewa się Izba magnatów, że sprzeczne trudności zwałczą się tem pewniej, ile że Izba uznaje, iż związek krajów i prowincyj Najjaśniejszego Pana, tudzież ukształtowanie ich w potężne państwo nie jest igraszką przypadku, lecz wymogą pojedynczych części składowych, powinowacyma interesów wzajemnych, pokojowego utrzymania i zbawionego rozwoju stosunków europejskich. Z drugiej strony Izba magna-

tów żywi nadzieję, że i inne kraje i prowincje monarchii w prawnem zaspokojeniu Węgier, będą upatrywać skuteczną podstawę własnej egzystencji politycznej i swobód konstytucyjnych. Izba magnatów życzy sobie gorąco, aby państwo Najj. Pana było utrzymane w duchu sankcji pragmatycznej i utwierdzone, aby jego potęga została utrzymana i wzmocniona, aby konstytucyjna organizacja reszty krajów była dokonana, i aby się rozwijała. Adres oświadcza gotowość wzięcia pod rozwagę stosunków wspólnych, tudzież wynikających z nich spraw ogólnych. W swoim czasie przedłoży ona wraz z Izbą deputowanych wnioski ku zawarowaniu samodzielnosci Węgier, które będą mogły odpowiadać warunkom żywotnym monarchii. Po odsunięciu dyplomu październikowego i konstytucji lutowej, w raz za adres wdzięczność za formalne uznanie ustaw z roku 1848, które to uznanie jednak nie może być na długi czas oddzielone od faktycznego wykonania. Izba oświadcza gotowość wzięcia udział w rewizji tych ustaw, raz aby udowodnić ich nieszkodliwość, a powtórnie, aby przystąpić do koniecznej modyfikacji. W końcu jest prośba o rychłe przywrócenie odpowiedzialnego ministerstwa, a naostatek prośba o amnestję, jako poprzedniczkę gorąco požądanej koronacji.

Artykuł wstępny dziennika *Pesti Naplo*, odnoszący się do polityki Bismarka, zawiera między innymi następujące uwagi: „Choćlażby Nordd. Allg. Ztg. jak najwięcej siła się na zaprzeczenia, mimo to prawda jest, że od kilku dni przybywają i odjeżdżają do Budy-Pesztu poufni agenci rządu pruskiego; i chociaż istnem jest kłamstwem, jakoby ci usiłowali nakłaniać do uporu, mimo to wiadomem jest autentycznie, iż gabinet pruski uwiadomiony jest jak najdokładniej o opinii w Węgrzech i o prawdopodobnem rozwiązaniu sprawy węgierskiej. Do tego dodaje półurzędowy *Pesti Hirnök*: Odkrycie to licuje zupełnie z tradycyjną polityką Prus, a próby przekupstwa nie uważa ten dziennik bynajmniej za niemożliwe. Tak samo postąpiły Prusy w roku 1790, i udało się im wówczas wywołać taki ruch opozycyjny, iż korona była zmuszona zawrzeć pokój z Turkami i Belgrad i księżtwa Naddunajskie bez oporu odstąpić. Prusy cieszyły się wówczas tajemnie, węgierska opozycja zaś poznała z zawstyżeniem, iż się dała użyć za haniebne narzędzie pruskich intryg ze szkoda węgierskiej ojczyzny. Doniesienia te i uwagi *Napla* i *Hirnöka* nabierają tem więcej znaczenia, że je powtarza *Jeneralna Korespondencja*.

Debatte donosi, że poseł moskiewski w Wiedniu, hr. Stakelberg, nie udał się do Wiednia lecz do Wenecji, dla powitania tam Wielkiej księżnej Marii Leuchtenbergskiej, która odwiedza w Wenecji żonę i córkę Wielkiego księcia Oldenburgskiego. Przybyć ma tamże i brat cara, W. ks. Mikołaj, ożeniony z księżniczką Oldenburgską. Carewicz uda się do Wenecji na Wiedeń, dokąd przybędzie d. 28. lutego.

W sobotę konferował poseł pruski, Werther, godzinę z hr. Mensdorffem. Poseł pruski zapowiedział nadejście noty gabinetu berlińskiego, która, (według doniesienia *Wanderera*, potwierdzonego i z innych stron) ma zawierać propozycję względem ostatecznego załatwienia sprawy księstw Zaelbiańskich. Prusy mają, powołując się na kompromis względem Lauenburgu, przedłożyć Austrii wniosek, aby za wynagrodzeniem odstąpiła im praw swych do księstw. Według *Pester Lloyd*a żądają Prusy, aby tak jak Lauenburg, także Sleszwik i Holsztyn złożone były z Prusami unią personalną, t. j. nie wcielone do Prus. Bismark chce widocznie zaimponować sejmowi i ludowi jakim zwycięstwem dyplomatycznym; ale o to trudno, gdyż Austria nie potrzebuje pomagać mu do tego z własną szkoda. Moskwa nigdy nie przystanie na powiększenie potęgi pruskiej, a Francja niezawodnie nie da Prusom otuchy. Pisma wiedeńskie wręcz doradzają królowi Wilhelmowi, aby złożył koronę, jak cesarz Ferdynand, a wówczas będą się mogły Prusy wycofać z honorem z mefów wewnętrznych i zagranicznych, które narobiła im polityka Bismarka i dworu. Mianowanie Goltza w miejsce Bismarka znaczyłoby owszem, że gabinet ten stateczniej pójdzie dotychczasową drogą.

Wczoraj donosiliśmy o pogłosce iż w Berlinie miało przyjsć do starcia między ludem a wojskiem z powodu uwiezienia Twestena. Wiadomość ta była niedokładna. Przyszło do starcia między strażą policyjną a zgromadzeniem ludowem, zamierzającym uchwalić uznanie postępowania sejmku w sprawie zaskarżenia Twestena i innych posłów. Zgromadzenie rozpedziła policja i kilka osób aresztowała. Nazajutrz jednak odbyło się inne zgromadzenie ludowe, które adres do Izby uchwaliło, a policja już nie interweniowała i nie przeszkadzała.

Z Berlina donoszą pod dn. 19. bm., iż ministerjum stanu wystosowało do prezydenta Grabowa pismo, w którym uchwały Izby niższej odnoszące się do Lauenburgu, do orzeczenia trybunału wyższego i do obchodu poselskiego w Kolonii, ogłasza za sprzeczne z ustawą, a zatem odsła takowe prezydentowi napowród. Adres zaufania, uchwalaony dn. 18. b. m. na mityngu, doręczyła Grabowowi 19. b. m. deputacja pod przewodnictwem naczelnika Stowarzyszenia robotników. Grabow dziękował.

Z Paryża telegrafują d. 19. lutego: Książę Metternich miał kilkakrotnie konferencje z p. Drouinem de Lhuys, skutkiem których Benedetti i Grammont kurjerami gabinetowymi, otrzymali instrukcje ważne w sprawie księstw Zaelbiańskich.

**Do dzisiejszego numeru dołącza się stenograficzne sprawozdanie z 34. posiedzenia sejmowego.**

Kurs lwowski,		Daja		Zadaja	
z dnia 20. lutego.		w. a.	zł. ct.	w. a.	zł. ct.
Dukat holenderski	4 84	4 91			
Dukat cesarski	4 86	4 93			
Moskiwski półimperjal	8 42	8 55			
Moskiwski rubel srebrny	1 56	1 59			
Moskiwski rubel papierowy	1 29	1 31			
Pruski talar kur.	1 52	1 54			
Galic. listy zast. w. a.	62 75	63 38			
Galic. listy zast. m. k.	65 89	66 54			
Galic. oblig. indem.	66 00	66 63			
Pożyczka narodowa	64 75	65 40			
Akcje kolei żel. gal.	151 50	154 00			

Telegrafowany kurs wiedeński,		W. A.	
dnia 20. lutego.		w. a.	zł. ct.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	61 75		
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	64 90		
Losy z r. 1860	80 60		
Akcje banu nar. za 1000 gl.	744 00		
Towarzyst. kred. na 200 gl.	145 10		
London 10 fut. szterlingów	102 80		
Dukaty cesarskie sztuka	4 90		
Srebro za 100 gl. w. a.	102 00		

**Rządca dóbr** w średnim wieku, od lat 20 w jednym, dojrzały, z gospodarstwem polnym i lasowem obznajomiony, do zastępstwa w wszelkich z rządem zachodzących sprawach i interesach ugodliwy, mogący dać pewną hipotekę i wykazać się świadectwem i poręczeniem obywatelskim, życzy sobie odpowiedniego umieszczenia. 1188 1-3  
Blizsza wiadomość na listy frankowane pod adresem S. S. udzieli Administracja Gazy Narodowej.

**Ze Staniławowa.** — W styczniu b. r. zakupiłem na sądowej licytacji po ś. p. Antonim Korwinie Bienkowskim, kilka orderów otrzymanych za czasów panowania Stanisława Augusta, oraz zegarek z dwoma lancuszkami i pieczętkami i t. p. rzeczy.  
Ktoby z rodziny zmarłego właściciela życzył sobie takowe odebrać, temu za cenę przemennie zakupioną jako pamiątki chętnie odstąpię. 1190 1-1  
Jęczmienowski.

**Do sprzedania.**  
20 koni, między temi: para dużych powozowych, 4 mniejszych zaprzęgowych, 6 wierzchowców i 8 całkiem surowych, oprócz tych są na zbyciu dwa orkiery. Blizsza wiadomość udzieli zarząd dóbr w Karszylówce, poczta Tarnopol. 1114 4-6

Lekcje języka francuzkiego i angielskiego 1137 udziela 4-5  
**B. SMAGŁOWSKI,**  
(ancien El-ve des Universités de Paris et d'Edimbourg — Lauréat, gradué ect.)  
Zgłosić się można codziennie od 12tej do 3ej w domu Gromadzińskich.

**Nakładem i drukiem księgarni J. A. PELARA**  
1144 2-6 w Rzeszowie.  
wysły następujące dzieła, które także we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych nabyć można.  
**Dreżniński Aleks.** Ogólne prawidła do zaprowadzenia i utrzymania zakładów rzemieślniczo-pożyczkowych, zebrane i zastosowane dla użytku gmin miejskich. Svo. 1855 . . . . . 80 cnt.  
**Fringa.** Rozmowy łatwe w trzech językach: polskim, francuzkim i niemieckim. Zastosowane do życia towarzyskiego młodych panien, dla użytku szkół pańskich. Wydanie szóste poprawne. Svo. Rzeszów 1865 . . . . . 60 cnt.  
**Konkolowski X. M.** Jas Sadowski, założyciel sądów czyli nauka o hodowaniu drzew owocowych, z 70 rycinami. Wydanie drugie poprawne. Svo. Rzeszów 1865 80 cnt.  
**Konkolowski A. M.** Krótki opis kuli ziemskiej dla użytku młodzieży wiejskiej. Svo. . . . . 40 cnt.  
**Witowski H.** Szkółka powszechna dla młodzieży umiejącej czytać i po prostu rachować. 2 tomy 8vo z 136 rycinami 3 zlr.

**Brozurę!** 10-0  
**ROZPRAWA**  
o funduszach krajowych, można dostać za 60 cent. w Administracji „Gazety Narodowej” we Lwowie; w księgarniach J. Milikowskiego, we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie; w księgarniach K. Wilda, we Lwowie i Samborze; w księgarni braci Jeleniów w Przemyślu i w agencji dzienników krajowych i zagranicznych Jg. Hercoka we Lwowie.

**SYROP DIGITALIS**  
prez Labelonye,  
farmaceutę wyższej szkoły w Paryżu.  
Syrop ten bywa używany już od 30 lat przez najstynniejszych lekarzy francuzkich, między którymi wymieniamy tylko profesora wydziału paryzkiego, panów Andral, Bouillaud, Fouquier, Marjoli, Rostan itd., przeciw słabościom sercowym, (anewryzmom, kurczom), przeciw wszelkim rodzajom puchliny wodnej, astmie, zapaleniu krtań, katarom, koksuszowi, hipertrofijom itp.  
Kaźda flaszka Syropu prez Labelonye, opatrzona jest kolorową etykietą, opieczetowana papierkiem, na którym znajduje się podpis autora. 1071 3-9  
Główne składy w Paryżu Labelonye et Comp. 19 rue Bourbon, Villeneuve; w Krakowie w aptekach pp. Brunona i Czajkińskiego; i Redyka; we Lwowie w aptekach pp. Ruckera i Berlnera.

**HERBATA**  
GŁÓWNY SKŁAD  
HERBATA  
tak zwanej  
MELANGE de LONDRES  
ot zymałem świeży transport.  
Ta szczególnie dobra herbata dla doskonałego aromatu wzbudza uwagę wszystkich znawców w Paryżu i Londynie.  
Paul Kosztuje 4 zlr. w. a.  
Fryderyk Schubuth,  
w Ryńku.

**ŚWIEC STOŁOWYCH**  
**Dra. PATTISONA WATA**  
usmierza niezwołanie, i leczy prędko  
**GOŚĆCE i REUMATYZMY**  
wszelkiego rodzaju, jako to: bole w twarzy, pierśiach, szyi, bole zębów, głowy, rąk, gośćce w kolanach, żółdku i splotach częściach ciała i t. d.  
Dostatek można jedynie prowadzić w pakietkach po 50 cent. w. a. i po 1 zlr. w. a. wraz z instrukcją używania we Lwowie w apt. Piotra Mikolascha pod zlotą gwiazdą, i Zygmunta Ruckera pod Srebrnym orłem. 1149 1-12

**Nader korzystna kasa oszczędności dla każdego.**  
Jak można najbezpieczniej pociągnąć ulokować, i oraz zostać bogatym czlowiekiem?  
Kupuje się  
**c. k. austr. losy premii za 100 zlr. z roku 1864**  
w kantorze wymiany Karola Spitzera w Wiedniu, Wollzeila nr. 27 w ten sposób: jako zatek daje się 10 zlr., a resztę 90 zlr. w ratach miesięcznych po 5 zlr.  
**Jakie są korzyści przy tem?**  
1) Przy wpłatach grywa się na 8 ciągnięci, i na wypadek wygranej otrzymuje się całą wygraną. Ciągnięcia te nastąpią: 1. marca, 1. kwietnia, 1. czerwca, 1. września i 1. grudnia. To akcentu wplatu grywa się jeszcze przy 155 ciągnięciach. Ogółem grywa 400,000 oryginalnych losów z 4,000 setkami na sumę  
**120 milionów 938.000 zlr. w. a.**  
Przy ciągnięciu rozstrzygają tego samego dnia numer i seque. Wygrane wypłacają c. k. kasy rządowe, a mianowicie:  
20 wygranych po . . . . . 250,000 zlr. . . . . 5,000,000  
121 „ „ „ „ „ 121,000 „ „ „ „ „ 14,520,000  
10 „ „ „ „ „ 3,000 „ „ „ „ „ 30,000,000  
60 „ „ „ „ „ 1,000 „ „ „ „ „ 6,000,000  
81 „ „ „ „ „ 500,000 „ „ „ „ „ 40,500,000  
20 „ „ „ „ „ 300,000 „ „ „ „ „ 6,000,000  
2) Kaźdy los wartosci 10 zlr. musi w najgorszym wypadku wygrać 140 zlr.  
3) Losy te są c. k. papierami rządowymi, i jako takie mogą być użyte na kaucję, depozyta sferot i t. d.  
4) Z zakupem tych losów wypada się pospieszyć, gdyż te losy mając późniejszą wartość, nie mogą za tak tania cenę być sprzedawane.  
5) W ten sposób można najłatwiej osiągnąć kapitał.  
6) Kaźdy, kto pierwszą ratę na powyższy los złoży, otrzyma promeso na los kredytowy bezpłatnie. Ciągnięcie losów kredytowych nastąpi 1. kwietnia, grówna wygrana 250,000 zlr.  
Kaźdy może podług upodobania i prędkiej spłaty. Zlecenia przyjmują się tylko franco z następującym formularzem:  
**Herrn Karl Spitzers Wechselstube in Wien, Wollzeile n. 27.**  
1172 2-3  
Als Angabe auf Stilk..... der k. k. oestr. Prämien-Lose vom Jahre 1864 zu 100 Gulden sende ich Ihnen anbei Gulden... und verpflichte ich mich, den Rest von 90 fl. in monatlichen Raten von 5 fl. abzuzahlen.  
Ferner lege ich 66 kr. als Stempelgebühr ein.  
Ihre eingetragene Unterschrift ist beizufügen.

**Ogłoszenie subskrypcyj na akcje Towarzystwa papierni Czerlańskiej.**

Podpisani otrzymali Najwyższą koncesję na zawiązanie Towarzystwa akcyjnego fabryki papieru Czerlańskiej.

Jedną z najżywniejszych gałęzi przemysłu krajowego jest bezwątpienia fabrykacja papieru. Stosunki i położenie Glicji sprzyjają jej nadzwyczajnie. Materiał bowiem surowy znajduje się w kraju, dotąd wywożony bywa po większej części za granicę, a ztamtąd wraca dopiero jako wyrób do nas. Z rozszerzeniem się zaś oświaty potrzeba coraz większych ilości papieru wzmagają się u nas z każdym rokiem, a istniejące papiernie krajowe tej potrzeby mogą zaledwie w dziesiątej części nastarczyć. Tam zaś gdzie i materiał surowy znaleźć można w miejscu, w wielkiej obfitości i po niskiej cenie, i łatwiej sprzedaż wyrobu w miejscu jest do najwyższego posunięta stopnia, a fabryki tutejsze produkować mogą papier taniej nierównie jak obce, tam jest i największa rękojmia żywności tej gałęzi przemysłu.

Te uwagi skłoniły nas do założenia wielkiej fabryki papieru zawiązaniem Towarzystwa akcyjnego. Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosić będzie 500.000 zlr. w. a. w 2500 akcjach, kaźda akcja po 200 zlr. w. a.

Towarzystwo akcyjne nabywa na własność istniejącą już fabrykę papieru w Czerlanach, położoną o pół mili od dworca kolei w Gródku, a o półczwartą mili od Lwowa. W tym celu właścicielowi fabryki płaci się za nią w akcjach tego Towarzystwa, oszacowawszy ją przez ludzi fachowych. Właściciel fabryki odstępuje także na własność Towarzystwa potrzebne dla fabryki terytorjum, wraz z wielkim stawem, dostarczającym więcej jak dostateczną ilość wymaganej do fabryki jłi papieru trzciny, razem około 500 morgów, a oprócz tego przelewa na Towarzystwo swój pięcioletni c. k. przywilej wyrabiania papieru z trzciny stawowej.

Zebrany przez akcje kapitałem dalszym rozszerzoną będzie fabryka Czerlańska i postawioną na równi z wielkimi fabrykami za granicą. Zaliczenia na akcje rozłożone będą w następujący sposób: 10% przy podpisie, 50% przy zawiązaniu Towarzystwa, 20% w 6 miesięcy później, a 20% w rok później. Zaliczenia te przyjmować będzie Filia banku anglo-austrjackiego we Lwowie.

**Termin subskrypcyj** na akcje Towarzystwa Czerlańskiej papierni rozpoczyna się **dnia 14. lutego a trwa do końca lutego b. r.** Poczem natychmiast Towarzystwo się zorganizuje i rozpocznie swoją działalność.

Ktoby pragnął bliższych wyjaśnień, temu udzieli ich Filia banku anglo-austrjackiego we Lwowie, lub Zygmunt Kotkowski, dotychczasowy właściciel papierni, w Czerlanach.

**Osobiście lub listownie subskrybować można jedynie we Filii banku anglo-austrjackiego we Lwowie.**

**Bank anglo-austrjacki, Leon ks. Sapieha, Zygmunt Kotkowski.**

Formularz listu subskrypcyjnego:  
Ja niżej podpisany . . . . . oświadczam, że przystępuję do Towarzystwa akcyjnego pod nazwą:  
**„Towarzystwo akcyjne Czerlańskiej fabryki papieru,”**  
i obowiązuję się wziąć . . . . . akcji, kaźdą akcję po 200 zlr. w. a. licząc. Jako zaliczkę przylączam 10% t. j. po 20 zlr. w. a. na jedną akcję, razem . . . . . zlr. w. a. Zarazem oświadczam, iż zatwierdzonym przez c. k. rząd statutem Towarzystwa się poddaję.  
Imię, nazwisko i godność subskrybenta  
Miejsce zamieszkania  
Ostatnia poczta

1165 (7-?)

**Filia Banku Anglo-Austrjackiego**  
przyjmuje wkładki pieniężne do oprocentowania w godzinach kasowych od 9—1 rano i od 3—5 po południu, wydając na takowe

**Asygnaty kasowe**

opiewające na  
**zlr. 100, 500, 1000, 5000**  
Asygnaty procentują się: przy spłacie na okaz (à vue payable) . . . . . 4 od sta  
„ dwudniowem wypowiedzeniu . . . . . 4 1/2 „ „  
„ ośmiodniowem . . . . . 5 „ „

Powyższe asygnaty filii przyjmuje tudzież kasa główna banku anglo-austrjackiego we Wiedniu za dwudniowem wypowiedzeniem do wypłaty.